Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 12 Kwietnia 1910 Nr. 83

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. ... na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rekopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sokoli Zlot grunwaldzki.

Rodzaj ćwiczeń. — Muzyka. — Ćwiczenia z kosami i ciupagami. — Udział kobiet. — Sześć tysięcy Sokołów. — Zlotówki. — Urządzenie boiska.

W połowie marca odbyły się we Lwowie posiedzenia naczelnictwa związkowego celem ułożenia w szczegółach programu.

Grono krakowskie miało przygotować wskutek ostatniej uchwały gr. związkowego wszystkie wejścia i zejścia oddziałów ćwiczących. D. Ruciński przedstawił je naczelnictwu. Wejście do ćwiczeń wolnych jest pojedyncze, przejrzyste i do wykonania łatwe. Jeżeli się je wykona ściśle i dokładnie — a można to zrobić — będzie stanowić duży efekt układem rysunku i ruchliwością pojedynczych kolumn. Zejście jest analogicznie przeprowadzone. Inne wejścia i zejścia zatem do ćwiczeń maczugami, lancami, do ćwiczeń ludowych i kobiet są również pojedyncze w pomyśle i łatwe do przeprowadzenia. Kierowano się tu zasadniczą myślą, że korzystniejsze wrażenie robi ćwiczenie **łatwe**, a wykonane **poprawnie**, niż trudne, a przeprowadzone nieudolnie.

W ten sposób przygotowano ostatecznie wszystko, co potrzebne jest do przeprowadzenia ćwiczeń.

Potrzebną muzykę ułożyli prof. Bursa i p. Uryga, kapelmistrz orkiestry sokolej w Krakowie. Zbiorek tych melodyj, stanowiących dawne pieśni narodowe, wydał Związek sokolski w osobnych zeszytach, podkładając tekst pieśni.

W niedzielę, t. j. 13 marca odbyło się zebranie naczelników okręgowych pod przewodnictwem druha Rucińskiego. Przybyli wszyscy. Celem zebrania było przerobienie ćwiczeń **kosą, karabinem** i **ćwiczeń dla kobiet**, omówienie ćwiczeń ludowych i sprawozdanie z dotychczasowych prac w okręgach.

Ćwiczenia **kosą** będą stanowić bardzo interesującą część ćwiczeń ludowych.

Będą one wykonane w ten sposób: Sokoli z gniazd wiejskich wykonają ćwiczenia kosą w strojach nie gimnastycznych, ale zwykłych, narodowych, poczem kolumna rozpadnie się na zastępy, które wykonają t. zw. różności. Są to ćwiczenia bez sztucznych przyrządów, używanych w systemie sokolim, jak skok, bieg, rzucanie lub podnoszenie ciężaru, gry, piramidy i t. p. Pomysłu do ćwiczeń dostarczą przedewszystkiem gry i zabawy w okolicy uprawiane. Przy końcu tych ćwiczeń wejdzie na boisko grupa **nowotarska**, złożona z jednego lub więcej kół po 48 ludzi (36 mężczyzn i 12 kobiet) i wykona ćwiczenia *ciupagami*, osnute na tańcach góralskich. Zastępy utworzą dla tych grup obramienie. Po wykonaniu obie kolumny zejdą razem z boiska.

Ćwiczenia kobiet okazały się w wykonaniu wprost piękne. Można sobie już dziś wyobrazić, jak barwny obraz przedstawiać będzie na boisku masa ciemnych sylwetek, odrzynających się od zieleni murawy białemi prążkami naszyć na spódniczkach, okolonych biało-czerwonymi łukami, a tworzących za pomocą posuwistego pląsu różne koła, gwiazdy, krzyże i t. p. grupy. Krakowskim autorom można powinszować udałego pomysłu, tem więcej, że do wykonania stanie poważny zastęp kobiet. Zgłoszenia sięgają dziś już podobno sześciu setek.

Ze szczegółów raportów da się wyjąć tyle, że liczba zgłoszonych obecnie do ćwiczeń druhów wynosi **3.200** a podniesie się niewątpliwie do **3.600** osób. Na ogół udział sokolstwa w strojach liczyć można na 6.000 osób.

Związek wydał osobne kartki korespondencyjne, które wkrótce ukażą się w handlu. Dochód z nich przeznaczony na koszty zlotu, częściowo i na fundusze gniazd. Spodziewać się należy, że znajdą chętny i szeroki pokup, a tem więcej uzasadniona jest nadzieja, że nakład obecny rozejdzie się jeszcze przed zlotem, że cena ich jest bardzo przystępna, a kartki bardzo piękne. Wzorów jest cztery. Pierwsza przedstawia afisz kolorowy, dzieło malarskie Styki znane już z jednokolorowej odbitki. W barwnej reprodukcyi wygląda bardzo pięknie. Dwie drugie stanowią symbole pomysłu p. Bukowskiego. Jedna jest sylwetką Wawelu, ujętą w stylizowane kwiaty. Druga przedstawia trzy szare ptaki, spuszczające się z przestworza na wspaniały snop złocistej pszenicy. — Czwarta kartka zrobiona z jednego z pomysłów p. Rybkowskiego na dar, który Sokolstwo przeznacza na grobowiec Jagiełły.

Wydano także nalepki iluminacyjne, które będą sprzedawane w czasie uroczystości grunwaldzkich, jakie odbędą się w kraju na wspólny rachunek „Sokoła" i T. S. L. Taki bowiem układ doszedł do skutku między temi organizacyami narodowemi.

O przygotowaniach w Krakowie donosi krakowski „Przegląd Sokoli". Przedewszystkiem buduje się boisko z trybunami. Obszar, zajęty na miejsce ćwiczeń, wynosi 12.000 m², a na całe boisko zlotowe około 40.000 m². Plany szczegółowe trybun wykonał inżynier architekt d. Jan Peroś. Ściana frontowa rozciąga się na przestrzeni 182·5 m. b., wysokość jej wynosi 9 m. Główne wejście umieszczone jest pod pewnego rodzaju loggią, mieszczącą muszlę dla muzyki, a ujętą z boków 2 wieżami. Krycie dachów tego środkowego traktu wykonane ma być ze słomy.

Na wieżach, ponad furtami, są pozostawione wielkie pola na obrazy symboliczne.

Wzdłuż całego frontu, na wysokości 3 m. 10 cm. umieszczone będą żywe, różowe geranie, które potem przejdą na szczyt parkanu. Na samej górze trybuny rozstawione zostaną olbrzymie kwiaty wazonowe, które dostawić obiecał p. Malecki, inspektor ogrodów miejskich.

W trybunie czołowej umieszczone będą kasy, biuro zlotowe i telegraficzne, tudzież sklepy. Cała ta trybuna przeznaczona wyłącznie dla miejsc stojących. Trzy inne trybuny odgraniczone będą od błoń parkanami.

Dwie boczne trybuny będą miały tak miejsca do siedzenia jak i do stania; główna trybuna posiada jedynie miejsca do siedzenia i loże. Wysoko nad trybuną tylną ma swoją platformę naczelnik i dwaj okaziciele.

Pod bocznemi trybunami znajdą umieszczenie szatnie dla kobiet, bufety, cukiernie, sklepy na sprzedaż zlotówek i wydawnictw, pogotowia lekarskie i straży pożarnej, z drugiej strony stajnie dla koni.

Pod główną trybuną są szatnie dla mężczyzn. Wszystkie szatnie, biuro, bufety zaopatrzone będą we wodę i światło elektryczne.

Ludność Galicyi według wyznań.

Przed kilku miesiącami ukazała się praca posła prof. dra Buzka p. t.: „Rozsiedlenie ludności Galicyi według wyznania i języka" (tom XXI. Wiadomości statystycznych).

Dotychczasowa nasza przewaga polityczna i ekonomiczna w Galicyi zależy w wysokim stopniu od ukształtowania się rozsiedlenia poszczególnych wyznań i narodowości w tej części Rzeczypospolitej i od tendencyi stosunków na przyszłość.

Statystyka **językowa** nie daje pewnych wyników w Galicyi wobec metody prowadzenia spisów; rozpatrując stosunki narodowościowe Galicyi, będziemy się obracać na terenie daleko pewniejszym i stalszym, jeśli za kryteryum narodowości, zwłaszcza polskiej i ruskiej weźmiemy **wyznanie** a nie język ludności.

Rozpatrzmy pokrótce najważniejsze wyniki, do jakich dochodzi prof. Buzek w swej pracy.

Na **7,315.939** osób zamieszkujących Galicyę w r. 1900 — 2,081.733 (28·5 proc.) mieszkało w 25 powiatach czysto polskich Galicyi zachodniej: w tej sumie rzymsko-katolicy stanowili 1,894.505 osób (91·0 proc.), grecko-katolicy 17.893 (0·9 proc.), izraelici 162.129 (7·8 proc.) — zatem z ogółu rzymskich katolików w Galicyi przypadało na tę część kraju 56.6 proc., z ogółu gr.-katolików zaledwie 0.6 proc., z ogółu żydów 20 proc.

Silną przewagę wykazują Polacy także w 9 powiatach politycznych pogranicza językowego (N. Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, Brzozów, Przemyśl i Jarosław); na ogólną liczbę 883.767 dusz, zamieszkujących ten środkowy pas Galicyi, przypada 536.518 (60·7 proc.) rzym.-katolików, 264.140 gr.-katolików (29·9 proc.) i 80.447 (9·1 proc.) izraelitów. W 47 powiatach politycznych **reszty kraju** mieszkało 914.757 rzymskich katolików, czyli 27·4 proc. ogółu rzym.-katolików w Galicyi, natomiast z górą 90 proc. wszystkich galicyjskich grecko-katolików (2,826.939) i z górą 70 proc. ogółu żydów w Galicyi.

Już te ogólne wyniki cyfrowe świadczą o silnej wyznaniowej zwartości Galicyi zachodniej, zaś o **niejednolitości Galicyi wschodniej**.

W Galicyi wschodniej mamy zaledwie 162 gmin, w których spis ludności z r. 1900 nie wykazywał ani jednej osoby wyznania rzymsko-katolickiego; z nich 113 leży w 14 powiatach Podkarpacia; zaś w 10 powiatach podolskich widzimy taką gminę tylko jedną. W Galicyi wschodniej mamy dalej 1149 gmin (463 na Podkarpaciu), w których ludność rzymsko-katolicka nie przenosi 50 dusz; w 536 gminach nie przenosi 100 dusz, zaś w 632 liczy 100—200 dusz. Zatem na 3746 gmin wschodnio-galicyjskich jest aż 2481 gmin takich, w których ludność rzymsko-katolicka wynosi najwięcej 200 osób.

Z całej ludności **rzymsko-katolickiej w Galicyi wschodniej**, wynoszącej 1,131.330 osób, mieszka 23.043, czyli 2·1 proc. w grupach niżej 50 osób, zaś 154.529 czyli 13·7 prc. całej ludności rzymsko-katolickiej w grupach poniżej 200 dusz.

Z cyfr powyższych widzimy, że rozsiedlenie się żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej jest dla nas bardzo **niekorzystne**; co więcej, cyfry te wskazują nam drogę na przyszłość, bo z nich łatwo wyczytać, w jakim kierunku powinna iść świadoma celu, a nie dzika kolonizacya kresów; zadaniem racyonalnej parcelacyi winno być przedewszystkiem wzmocnienie naszych słabych mniejszości narodowych zwłaszcza w okolicach naddniestrzańskich.

Awiatyka w Galicyi.

Wzlot aeroplanu Bleriota odbędzie się we Lwowie w niedzielę 17 b. m. Jako pilot wystąpi inżynier konstruktor firmy Laurin Klement w Młodym Bolesławiu p. Otto Hieronimus na typie Bleriota. (Czy wzlot jednak na prawdę się odbędzie, nie jest pewne po wypadku Hieron. w Pradze).

Niezależnie od wzlotu Hieronimusa związek awiatyczny słuchaczy politechniki zamierza urządzić we Lwowie w najbliższym czasie wzlot tego samego aeroplanu, lecz prowadzonego przez pilota **Polaka**, wykształconego w jednej z awiatycznych szkół francuskich.

Aeroplany polskie. Do krakowskich konstruktorów aeroplanów pp. R. i B. oraz p. Schindlera, przyłącza się inżynier lwowskiego magistratu Dr. Wiśniewski, który skonstruował aeroplan, zbudowany z drzewa, płótna i drutu. Po ziemi aeroplan poruszać się będzie nie przy pomocy kół, lecz pewnego rodzaju łyżew drewnianych (?) i ma się wznosić własną siłą. Do całości brakuje jeszcze tylko motoru, nad którym pracuje lwowski mechanik Tranda. Wzloty próbne odbędą się prawdopodobnie w bieżącym miesiącu.

Z KRAJU.

Nowy Sącz. Miejscowi robotnicy budowlani, którzy, patrząc z bliska na gospodarkę różnych Jaskółek w Kasie chorych, poznali wartość rządów socyalistycznych, wystąpili w wielkiej ilości z partyi socyalistycznej i przystąpili do organizacyi narodowo-demokratycznej. — W niedzielę dnia 3 bm. urządzili robotnicy ci zgromadzenie na „Wenecyi" celem omówienia spraw ściśle zawodowych, panowie towarzysze jednak, który nie tolerują nigdy innego przekonania, mimo tego, że gardłują wszędzie za wolnością zgromadzeń, uznali za stosowne zgromadzenie to rozbić. Już też to terror i przemoc należą do metody walki takich panów. Dzielni nasi robotnicy, mając takich członków między sobą jak pp.: Janus, Jenet, Kapusta i Taueiser, podejmą rzuconą im rękawicę i z kliką wrogą żywiołowi polskiemu walczyć będą skutecznie.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

Ciąg dalszy.

Między lekarzem, a chorą wywiązał się stosunek serdecznej przyjaźni. W pięknych oczach Marguerity, w których gorączka zapalała jeszcze silniejsze niż zwykle blaski, doktor nie mógł nie wyczytać owej chęci oddania się, którą spojrzenia kobiety tak wymownie ujawniać umieją.

Bez wątpienia była ona gotowa pokochać go.

Dr Korski był tem zdziwiony. Nie był przystojny — i wiedział o tem. Czaszka jego już świeciła łysiną, a surowe rysy twarzy wzbudzały trwogę w kobietach. Tem silniej odczuwał naiwną czułość Marguerity — a wspólne marzenie, iż będą się kochali, rzucało dziwny czar na dni rekonwalescencyi. Niecierpliwy lekarz skrócił nieco ten okres i przyspieszył wyjście pacyentki ze szpitala.

W przyszłości miał tego gorzko żałować.

W południe tego dnia, w którym podpisał kartę wyjścia panny Jaufre, rzekł jej po cichu podczas wizyty:

— Będę panią oczekiwał o szóstej godzinie na rogu ulicy Kopernika.

I to był wieczór ich miłości. Zaledwie się spotkali o zmierzchu, na pustej prawie ulicy, usta ich złączyły się jakby same przez się. I tak wielkie było ich wzajemne pożądanie siebie, że, bez kolacyi, Marguerita poszła do swego kochanka.

Cała szkarłatem rumieńca okryta, gdy on gorączkowo rozpinał jej stanik, zdołała wyszeptać tylko:

— Nie będziesz mnie kochał — potem...

Ale tak się nie stało.

Miłość dra Korskiego wzmogła się od taktu posiadania, bo zdziwiony i zachwycony znalazł kochankę dziewicą.

W przerwie między pieszczotami wypytywał ją o jej przeszłość z czułą troskliwością, która była czemś więcej niż wdzięcznością za rozkosz zmysłową, jaką mu dała piękna kobieta. Małgorzata, uśmiechnięta przez łzy wylane nad utratą dziewictwa, opowiedziała mu całe swoje życie. Była córką paryskiego dobrze zarabiającego elektrotechnika. Po śmierci matki ojciec i dwaj bracia zaczęli pić. Życie w domu stało się nieznośnem dla dziewczęcia, postanowiła wyjechać i szukać chleba za granicą. Przez biuro pośrednictwa otrzymała miejsce lepszej bony w Galicyi. Była już rok w Krakowie, gdy mając objąć nowe miejsce na prowincyi, zachorowała i udała się do szpitala.

Wszystko to opowiadała mu śmiesznym językiem z polska francuskim, pocałunkami przeplatając swą opowieść. Doktor Korski uległ urokowi kobiecości. Jego szopenhauerowska pogarda wobec kobiet kruszyła się pod wpływem tej miłości. I odtąd roił o metafizyce bardziej pobłażliwej i uczuciowej, w której czynnikowi miłości przypadłaby rola ważniejsza w utrzymywaniu równowagi duchowej.

...W pięć tygodni później Małgorzata zwierzyła się przed kochankiem z pewnych niepokojów jakie odczuwała.

Zaszła w ciążę: ich pierwszy pocałunek dał im dziecko.

Ten nieoczekiwany fakt zakłopotał nieco doktora Korskiego. Aby dziecko utrzymać, trzeba było zaniechać bezinteresownej pracy naukowej i pomyśleć o zdobywaniu pieniędzy. Nadto ta kochanka-matka udaremniała mu na dłuższy czas powrót w ojczyste strony... Dni płynęły im jednak cicho i monotonnie, aż do chwili, gdy Małgorzata powiła córeczkę.

Nazwali ją Kazią.

Poród wyczerpał siły młodej matki. Jej charakter także nieco się zmienił. W rzadkich tylko chwilach znajdowała w sobie niefrasobliwą bujną wesołość młodego dziewczęcia. Niemniej wzajemny ich serdeczny stosunek nie doznał zmiany. Jakkolwiek upojenie zmysłowe pierwszych dni minęło niepowrotnie, dr Korski znajdował w tym stosunku błogi urok, tem milszy, im bardziej się utrwalał. I te miesiące, dzielone między miłość a studya, były najszczęśliwsze z jego życia.

Oczywiście, Małgorzata nie była mu towarzyszką duchową; była ona dość nie inteligentną, a raczej miała wątłą inteligencyę dzieci, ich ruchliwość umysłu, ich niezdolność do skupiania przez dłuższy czas myśli na jednym przedmiocie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wskazanem jest, by jak największa ilość robotników poparła usiłowania jednostek.

Członkowie Kasy chorych donoszą nam, że robotnikom nieumiejącym pisać tylko wtenczas wypłacają w Kasie wsparcie, którego odbiór potwierdza się własnoręcznym podpisem, jeżeli robotnik zakupi gazetę socyalistyczną w cenie 10 hal. — Gazety te sprzedaje jeden z kontrolorów podczas godzin urzędowych — a na robione mu uwagi niestosowności podobnego postępowania — zasłania się wyraźnem pozwoleniem zarządu Kasy. Cóż na to miarodajne czynniki?

Wszak ustawa o ubezpieczeniu robotników nie robi zależnej wypłaty choremu robotnikowi zasiłku od tego, czy ten robotnik czyta gazetę socyalistyczną, lub nie!

ZE SWIATA.

„Miliony w błoto“. W tych dniach wydano w Dreźnie anonimową broszurę polityczną pod powyższem tytułem, która wywarła duże wrażenie. W broszurze tej anonimowy autor dowodzi fachowo, że w razie wojny z Anglią, flota niemiecka będzie skazana na zagładę nieuniknioną. Ze względów strategicznych musi ona być podzielona na 2 części, tj. na flotę morza Bałtyckiego i Północnego. Łącznikiem pomiędzy niemi w razie wojny ma być kanał Kiloński, ale kanał ten jest tak wąski, że zatopienie w nim rozmyślne czy przypadkowe jednego statku handlowego, zatarasowałoby cały kanał i przerwało zupełnie wszelką komunikacyę. Wobec silnego ufortyfikowania brzegów Danii i wrogiego usposobienia tego kraju dla Niemiec, eskadra morza Bałtyckiego nie może nawet marzyć o okrążeniu brzegów duńskich. Konkluzya broszury jest taka, że Niemcy rujnującą polityką morską kopią sobie dobrowolnie grób.

Broszurę tę skonfiskowano.

Awanturki państwa Toselli. „Tribuna“ ogłasza wywiad z pewną osobistością, mającą stosunki z dworem saskim. Dwór saski oburzony jest z powodu najnowszych skandali pani Toselli. Nie ulega wątpliwości, że poza tym nowym skandalem kryje się znowu jakaś awantura miłosna pani Toselli. Dlatego też rząd saski zdecydowany jest zmniejszyć zapomogę, którą jej wypłaca w sumie 50.000 marek rocznie. Jedynie tylko zmniejszenie dochodów pani Toselli zmusi ją do spokojniejszego i przyzwoitszego zachowania się.

Zresztą pani Toselli myli się, jeżeli sądzi, iż zwyczajnem oświadczeniem w konsulacie angielskim zdoła uwolnić się od p. Tosellego. W Anglii łatwo jest zawrzeć małżeństwo, ale otrzymać rozwód jest rzeczą bardzo trudną.

Natomiast z Montreux w Szwajcaryi nadchodzą wiadomości, że oboje małżonkowie Toselli w zupełnej zgodzie bawią w owej miejscowości.

Katastrofa automobilowa. W sobotę popołudniu wydarzył się w Hütteldorfie pod Wiedniem wypadek automobilowy. Szofer niemieckiego fabrykanta z Berlina Rechlinga zaprosił sobie trzy kelnerki z pewnej restauracyi i mechanika Brunona Hertla do automobilu, który za ostro skręciwszy na zakręcie, wpadł na baryerę. Jadący, z wyjątkiem szofera, zostali wyrzuceni z wozu; dwoje z nich poniosło śmierć na miejscu, dwoje ciężkie obrażenia, wśród ostatnich mechanik. Automobil został zupełnie rozbity; o wypadku zawiadomiono właściciela. Winny wypadku szofer, który wyszedł bez szwanku, został uwięziony.

Kometa Halleya. Astronom o. Hagen, pracujący w watykańskiem obserwatoryum astronomicznym, oświadczył d. 4 b. m., że kometę Halleya można już dokładnie widzieć. Znajduje się ona obecnie w pobliżu Wenus. „Codziennie czynimy spostrzeżenia — mówił o. Hagen — i gromadzimy zdjęcia fotograficzne. Sądzę, że po d. 19 maja będziemy mieli wspaniałe widowisko na niebie“.

Kongres wszechsłowiański. Z Zofii donoszą, że komitet kongresu wszechsłowiańskiego zaprasza z każdego kraju gości honorowych. Z Austryi zaproszeni zostali Kramarz, Klofacz (!), Massaryk, Hribar i Hlibowicki...

„Dreadnought“ powietrzny. Z Londynu donoszą, że w wielkich warsztatach w Barrow-in-Furness wre praca gorączkowa nad budową krążownika napowietrznego dla armii angielskiej, który ma być największym, najszybszym i najpotężniejszym statkiem napowietrznym świata. — Szkielet tego „Dreadnoughta“ powietrznego zrobiony jest z nowego metalu, cokolwiek tylko cięższego od glinu, odznaczającego się jednak daleko większą mocą. Długość krążownika wynosić będzie 500 stóp, gdy tymczasem największy Zeppelin mierzy 446 stóp. Średnica balonu w kształcie cygara wynosi 50 stóp. Angielskie władze wojskowe zarządziły rozległe środki ostrożności, aby zachować tajemnicę szczegółów budowy olbrzyma, zastosowano bowiem wiele ulepszeń, nieznanych dotychczas w balonach typu hr. Zeppelina, aby dostosować nowy ten statek do warunków atmosferycznych, panujących na wybrzeżach angielskich.

„Naród, który ma 14 parlamentów i Sejmów“. Pod tytułem „Naród, który ma 14 Sejmów“, ogłasza splicka (Split-Spalata w Dalmacyi) „Słoboda“ artykuł następujący:

„Gdyby o konstytucyjności i wolności narodu sądzić według ilości przedstawicielstw narodowych, w takim razie naród nasz (rozumiemy przez naszą narodowość Słowieńców, Chorwatów i Serbów) byłby najbardziej konstytucyjnym, najbardziej parlamentarnym, i najbardziej politycznej wolności używającym narodem na świecie. Naród nasz ma przedstawicielstwa w trzech wielkich parlamentach: wiedeńskim, budapeszteńskim i carogrodzkim. — W tych wszystkich parlamentach jest prawo, że przedstawiciele narodowi mogą używać języka ojczystego i doczekaliśmy się rzeczywiście, że niedawno jeden z posłów serbskich przemawiał w swym ojczystym języku w parlamencie tureckim. Nadto posiada nasz naród swoje własne dwa Sejmy dwu państw niezależnych: w Cetinju i Białogrodzie. Prócz tego są autonomiczne Sejmy — jakby półpaństwowe — w Zagrzebiu i Sarajewie. Wreszcie są Sejmy krajowe austryackie: dalmacki, istryjski, tryjesteński, gorycki, kraiński, karyntyjski i styryjski, do których należą posłowie słowieńscy i chorwaccy. A więc 14 ciał prawodawczych“.

Do tego dodaje „Korespondencya słowiańska“: „Słoboda“ myli się. Opuściła jeden jeszcze parlament! Część Słowieńców należy do królestwa włoskiego, t. zw. Resjanie, zamieszkali w prowincyi widyńskiej (Udine). A więc, jeżeli będziemy uważać Słowieńców i Chorwatów (z Serbami) za jeden naród, mają oni uczestnictwo w 15 parlamentach i Sejmach“.

Co słychać w mieście?

Kometa Halleya. Na liczne zapytania czytelników, kiedy i w której stronie nieba szukać komety Halleya, podajemy, iż pojawi się ona w deklinacyi północnej (najpierw w stopniu m. 8·1 i posuwać się będzie do stopnia m. 7·56) w czasie przed świtem, a mianowicie:

dnia	13 bm.	od godz.	3·21 do 3·56	rano
„	17 „	„ „	3·10 „ 3·38	„
„	21 „	„ „	3·— „ 3·19	„
„	25 „	„ „	2·49 „ 3.02	„
„	29 „	„ „	2·38 „ 2·44	„

Dopiero jednak od połowy kwietnia będzie można zupełnie wyraźnie widzieć kometę Halleya na ciemnem tle nieba.

Pomiędzy 19 a 25 b. m. będzie można obserwować bardzo często „spadanie gwiazd“; będą to meteory z konstelacyi Liry.

Także światło zodyakalne będzie dobrze widzialne w nocach bezksiężycowych i przy czystem powietrzu.

Wycieczka z Ameryki. Jak donosi „Polski Przegląd Emigracyjny“ w liście z Chicago, wycieczka zbiorowa Polaków z Ameryki na obchody grunwaldzkie w Krakowie **nie przyjdzie do skutku**. Komitet, który miał ją urządzić, skompromitował się wyborem linii niemieckiej i musiał się rozwiązać. Powstały inne, lecz działają na własną rękę i specyalnego okrętu, jak było zamierzone, nie dostaną. Wycieczka podzieli się na kilka gromadek, wielu zaś, którzy się wybierali, zostanie w domu, gdyż, nie postarawszy się o kajuty na lepszych statkach, musieliby teraz jechać na gorszych. (Co do nas, nie wierzyliśmy od początku, aby gromadna wycieczka z Ameryki do Krakowa mogła przyjść do skutku. Wycieczka taka wymaga najmniej 4 tygodni czasu, koszt jej musi być znaczny, a Polonia w Ameryce składa się przeważnie z ludzi pracy, z ludzi ubogich, którzy ani czasu ani pieniędzy nie mają, aby mogli udawać się w zbiorową podróż do Europy. Zawsze przypuszczaliśmy, że skończy się na wyjeździe kilkunastu lub kilkudziesięciu zamożnych osób. *Przyp. red).*

Związek Sokoli w Chicago wydelegował dwu reprezentantów i 6 ćwiczących (koszta na osobę wynoszą 350 dol. = 1750 kor.). — Jako delegaci pojadą pp. K. Żychliński i B. J. Wiekliński.

„Święcone“ w Kole mieszczańskiem odbyło się w niedzielę w południe w sali na „Kotłowem“ z tradycyjną uroczystością, i w serdecznym nastroju. Udział członków i gości, wśród których widzieliśmy wszystkich posłów, wielu radców i dygnitarzy, był bardzo liczny. Po poświęceniu darów Bożych przez ks. Rychlaka, zasiedli zebrani do suto zastawionych stołów — przy dźwiękach orkiestry Harmonii. Pierwszy toast na cześć gości wniósł prezes Koła mieszczańskiego i Izby rękodzielniczej p. Kosobucki, który z zadowoleniem podniósł, że ogół zajmuje się coraz żywiej i skuteczniej sprawami rękodzielnictwa, od którego zależy odrodzenie miast naszych. Odpowiedział prezydent dr Leo, który w dłuższem przemówieniu podniósł, że postępująca nieustannie demokratyzacya społeczeństwa sprowadza pożądane zrównanie stanów — a wkońcu podkreślił, że dotychczas opiekowano się u nas przedewszystkiem rolnikami i tak zw. inteligencyą, podczas gdy miasta były zaniedbane. Obecnie zaznaczył się na tem polu zwrot nader pomyślny i praca nad podniesieniem materyalnem i intelektualnem mieszczaństwa postępuje żywo. Rok bieżący zaznaczy się w Krakowie powstaniem szeregu pięknych gmachów, przeznaczonych w pierwszej linii dla mieszczaństwa; i tak buduje się szkoła przemysłowa, która jest niejako uniwersytetem rękodzielniczym — buduje się Izba rękodzielnicza i instytut dla popierania drobnego przemysłu. Powstanie również nowa instytucya kredytowa „Patronat spółek“, przeznaczona dla rękodzielników, a i Bank przemysłowy może się przyczynić do skrzepienia żywiołu mieszczańskiego. Wszystko to dowodzi, że nie tylko gmina, ale kraj i państwo zrozumiały potrzebę podniesienia miasta. Mieszczaństwo jednak powinno także samodzielnie organizować się, aby własnemi siłami krzepić się i rozwijać. Taką instytucyą jest Koło mieszczańskie i na jego pomyślność pije mowca w ręce p. Kosobuckiego. Prez. Kosobucki toastował na cześć duchowieństwa polskiego, a ks. Rychlak na cześć posłów w ręce Petelenza, który w odpowiedzi nawoływał do zaniechania walk partyjnych. P. Niedzielski toastował na cześć prasy, a toast „kochajmy się“ wniósł red. Konopiński. Imieniem gmin podmiejskich przemówił p. Meresiński.

Sąd konkursowy nad planami Wielkiego Krakowa ukończy dziś, w poniedziałek, swe obrady. Sprawozdanie z dyskusyi podamy w jutrzejszym numerze.

Granica władzy rodzicielskiej. Sąd krakowski zajmować się będzie w tych dniach niezwykle interesującą sprawę: Przed kilku dniami uciekły z domu rodziców w Podgórzu dwie młode dziewczęta Anna i Leonora K. Jedna z nich była zwyczajną słuchaczką uniwersytetu, druga przygotowywała się do matury. Rodzice, żydzi ortodoksyjni, zabraniali im uczyć się, palili książki, a wreszcie postanowili obie zmusić do małżeństwa. Sąd podgórski zezwolił dziewczętom mieszkać poza domem rodzicielskim, a równocześnie prowadził dochodzenia. Stwierdzono jaskrawe fakty nadużywania władzy rodzicielskiej. Obecnie sąd krakowski ma zadecydować, jak daleko sięgać może władza ojcowska i czy wolno ojcu związać swe dzieci małżeństwem i zmuszać je do pożycia małżeńskiego. — Dziewczęta z obawy przed rodzicami ukrywają się na razie w jednym z klasztorów niemieckich.

Koło T. S. L. im. Kościuszki odbędzie dnia 14 b. m. walne zgromadzenie o godz. 7 wieczór.

Krak. Tow. opieki nad zwierzętami odbędzie walne zgromadzenie dnia 12 bm. o godz. wpół do 6 w lokalu Tow. ul. Batorego l. 4.

Staraniem Komitetu polit. równouprawnienia kobiet odbędzie się w najbliższym czasie w Krakowie publiczne zgromadzenie, protestujące przeciwko repressyom rządu rosyjskiego, skierowanym przeciwko autonomii Finlandyi. Przewodnicząca Komitetu

Wanda Zalewska.

Match footballowy. Wczoraj po południu liczna publiczność, przybyła na match, była świadkiem interesującej gry. Z „Wisłą“ krakowską walczyli Czesi z Kromieryża, klub pod nazwą „Hana“. Klub ten ma ładną przeszłość za sobą, pobił bowiem wiele silnych zagranicznych drużyn lub przynajmniej stanął z nimi na równym poziomie. — Dlatego krakowscy gracze pewni byli przegranej. Okazało się jednak, cośmy już mieli przyjemność stwierdzić, że „Wisła“ jest dobrym klubem, który niełatwo ulega przeciwnikowi. Wczorajsze zawody przyniosły „Wiśle“ nowe i chlubne zwycięstwo, gdyż pokonała przeciwnika w stosunku 4 : 0 bramek. — Gra prowadzona była w bardzo żywem tempie. Czesi, szarżując w początkach gry, przy końcu słabli i ustępowali. Kilka razy zagrażali bramce „Wisły“, jednak dzielny jej bramkarz, Brożek, zdołał zawsze uchylić niebezpie-

Pogadanki popularno-naukowe.

Rak i mieszkania.

Z chwilą, gdy na zasadzie badań lekarze wypowiedzieli się za pasożytniczem pochodzeniem raka, do walki z cierpieniem tem, jedną z największych klęsk ludzkości, ze zdwojoną przystąpiono energią. Jeżeli rak jest chorobą zakaźną, rozumuje się słusznie, zarazek musi być wykryty prędzej czy później; jeżeli rak jest chorobą zakaźną, zapobieganie i hygiena muszą się przydać na coś w zapasach z klęską. W jakim kierunku skierować należy wysiłki te, nad tem pracują uczeni na Zachodzie zwłaszcza, a wyniki dociekań zainteresować winny, jak sądzę, nie tylko prasę lekarską.

Wraz z mrówczą pracą lekarzy na polu, o którem mowa, współdziała doniosła w skutkach swych ofiarność filantropów, którzy nie szczędzą grosza na posunięcie badań naprzód. Wyniki badań dotychczasowych, notowane skrzętnie, tworzą punkt wyjścia do poszukiwań dalszych, a lubo bezpośredniej przyczyny raka dotąd, niestety, nie wykryto jeszcze, materyał nagromadzony nie idzie na marne, owszem — pozwala snuć wnioski nowe, rozświetlające poniekąd tajemniczą istotę sprawy.

A naprzód, oprócz znanego już dawniej wpływu bodźców drażniących skórę i urazów przewlekłych, stwierdzono ścisły związek między tworzeniem się raka i szeregiem spraw chorobowych w żołądku lub pęcherzyku żółciowym (wrzód okrągły, katar śluzówki chroniczny, kamica i t. p.). Obliczono, że mniej więcej w 60% przypadków zwyrodnienie rakowate dotyczy przedewszystkiem narządów trawienia: żołądka, jelit, wątroby i przełyku, przyczem występuje częściej wśród ludności wieśniaczej, niż u mieszkańców miast. Możliwem jest, że zarazek, przebywający w ziemi, połyka się z jarzynami (ogórki, kapusta) i owocami, spożywanymi na surowo. Dalej przekonano się, że przeszczepianie cząsteczek nowotworowych z jednego ustroju na drugi nieraz udaje się i prowadzi do typowego charłactwa u poddanych szczepieniom jednostek zwierzęcych.

Poza tem opisano przypadek infekcyi, w którym właściciel psa, chorego na raka, zachorował nań również i umarł, przypadki t. zw. „cancer a deux“, t. j. możności wzajemnego udzielenia się małżonkom, zauważono nawet, że zwierzęta dzikie na raka nie zapadają nigdy prawie, że więc prawdopodobnem jest istnienie pasożytów „mieszkalnych“, czynnych w środowisku domowem.

Z kolei wykryto jeszcze, że rak, jak i gruźlica, czepia się osobliwie miast pewnych, a nawet pojedynczych ulic i domów; stwierdzono, iż są n. p. *domy rakowate*, t. j. domy, mieszkańcy których zapadają na raka niezwykle często. Dr H. Mason z Londynu wini tu głównie wadliwe urządzenie kanalizacyi. W dzielnicy Lemaington n. p. uprzywilejowane siedlisko raka stanowią domy stare, w których nie pokryte glazurą rury odchodowe przepuszczają ciecz, przedostającą się do piwnic, studzien i gruntu wraz z zarazą. Charakter gruntu, zależnie od mniejszej albo większej tegoż przepuszczalności, zasobny w uległe gniciu szczątki organiczne, w sąsiedztwo wód stojących, gnojówek, rynsztoków i ścieków, również nie pozostaje bez wpływu na rozwój zarazka.

W jednym z domów w Lyonie w r. 1873 zaszedł przypadek raka żołądka u lokatora na pierwszem piętrze; takiż w r. 1876 w loży odźwiernego; w r. 1877 — w antresoli i w r. 1882 na drugiem piętrze. W Londynie 3 lokatorów, zajmujących ten sam lokal z kolei, zapadło na raka w krótkich po wynajęciu mieszkania odstępach czasu. W miejscowości Oyonnax (przytacza dr Pascal) mieszka 4500 ludzi w 500 budynkach; rocznie notowano tamże 3 do 4 przypadków raka. Otóż od roku 1886 do 1890 zachorowało na raka trzech ludzi — wszyscy w tem samem mieszkaniu.

Do najwymowniejszych jednak należy fakt, opisany przez Lambrior'a, lekarza z Jass. W dolnej części stolicy Multan stał do niedawna dom stary, w którym w przeciągu lat 20 zachorowało na raka osób 12. W nieruchomości tej rodzina pewna mieszkała przez lat pięć — zanotowano jeden przypadek raka; druga z kolei zajmowała lokal przez lat cztery — jeden przyp. raka wargi dolnej; trzecia rok — z tymże wynikiem; czwarta — rok również — bez zakażenia; lokator piąty uległ zwyrodnieniu rakowatemu oczodołu, szósty — zwyrodnieniu sutki. Przez 18 miesięcy mieszkanie stało niezajęte, poczem wprowadziła się doń siódma rodzina z rzędu i... u dwóch osób z tejże rozwinął się guz złośliwy. Pożar strawił nareszcie złowrogą ubikacyę na zawsze.

W związku z faktami natury tej stoi szereg doświadczeń, które w latach ostatnich wykonywano na zwierzętach, na szczurach i świnkach morskich. I tu stwierdzono, że można doczekać się klatek z panującem w nich rakowatem zakażeniem swoistem. Rak w klatkach takich szerzy się między szczurami, niczem epidemia i klatki raz obranej trzyma się zażarcie. Szczurów przesadzano, wpuszczano nowe, zmieniano naczynia z jadłem, po wszystkich jednak manipulacyach tych stwierdzono fakt niezmienny: niewygaśnięcie zarazków raka.

Z krótkich uwag powyższych nie trudno wysnuć wnioski praktyczne. Sprawa zajmuje wprawdzie umysły lekarzy od niedawna; nie posiadamy cyfr dostatecznych i znaczniejszej ilości spostrzeżeń. Pomimo to, na pytanie, czy są na świecie *domy „rakowate“*, wypadnie dać bez zastrzeżeń odpowiedź twierdzącą. Z drugiej strony widzimy znowu, że zaraźliwość tej chorobowej sprawy, w stosunku do ilości wypadków, nie może równać się z szeregiem cierpień takich, jak np. ospa, błonica (dyfteryt), suchoty i t. p. Niema więc słusznej racyi do rzucania lokalu, gdy w domu choruje ktoś lub zachorował na raka, przesadna trwoga bowiem i sianie popłochu nigdy nikomu jeszcze nie wyszły na dobre. Gdy jednak wypadki, o których mowa, występują częściej, dwa, trzy razy w ciągu roku, wskazanem musi być stanowczo opuszczenie domu. Ostrożność w tym razie staje się usprawiedliwiona zupełnie.

Dr K. Niedzielski.

czeństwo. Natomiast bramkarz czeski, Vesely, tuż pod bramką raz upuścił piłkę, z czego skorzystał p. Cudek z „Wisły“ i piłkę wepchnął do bramki.

Wszystkie „mistrzowskie“ kluby pozamiejscowe ponoszą klęski w Krakowie. Kiedyż doczekamy się matchu z klubem, który krakowskim graczom da porządną nauczkę. Jak zauważyliśmy bowiem, publiczność mniej interesuje się matchem, zawsze będąc pewną zwycięstwa Krakowian, a nasze drużyny z drugiej strony, upojone zwycięstwami, chętnie spoczywają na laurach. Czas byłby stanąć w zawody tak „Wiśle“ jak i „Cracovii“ z prawdziwie silną drużyną.

Egzaminy w Akademii handlowej. W tut. Akademii handlowej rozpoczynają się d. 2 maja 1910 r. egzaminy prywatne z buchalteryi, korespondencyi, rachunków kupieckich, nauki o handlu i wekslach, towaroznawstwa i stenografii. — Panie i panowie, chcący poddać się takiemu egzaminowi, zechcą najpóźniej do d. 22 kwietnia 1910 r. wnieść do dyrekcyi Akademii handlowej w Krakowie podanie, opatrzone stemplem na 1 kor., z wymienieniem przedmiotów, z których zamierzają egzamin składać i wykazaniem swych dotychczasowych studyów, tudzież wieku (przynajmniej lat 17).

Następne termina egzaminów prywatnych przypadną na wrzesień i grudzień 1910 r.

Doroczny popis szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza odbędzie się w sali Saskiej dnia 8-go maja b. r.

Poparzenie W garage'u automobilowym przy ul. Smoleńsk nastąpił wybuch benzyny, który silnie poparzył twarz i ręce pracującego obok robotnika, 33-letniego Walentego Klemensa. Wybuch spowodował przez nieostrożność sam Klemens. Po opatrzeniu poparzonego odwiozło go Pogotowie do domu w Podgórzu.

Usiłowane zgwałcenie. Władysław Puchniak, lat 30, usiłował zgwałcić zamężną Maryę Kołodziejczyk, u której mieszkał. Z mężem, po jego przybyciu do domu, zrobił awanturę i zelżył go. Awanturnika aresztowała policya.

Wielkie zbiegowisko wywołała w sobotę awantura na rogu ul. Basztowej i p. Matejki między kilkoma mężczyznami. Jednego z awanturników, Feliksa Susuła, stawiającego opór aresztującemu go policyantowi, z trudem przy pomocy kilku przechodniów zdołano odprowadzić „pod telegraf“. Awanturnik zranił jedną z interweniujących osób bokserem w twarz.

Publiczne zgromadzenie w Podgórzu, zwołane przez Tow. obywatelskie, odbyło się w niedzielę. Obrady zagaił p. Dobrowolski, poczem referat na temat wodociągów w Podgórzu wygłosił prof. Przybylski. Wywody referenta streszczały się w żądaniu własnego wodociągu a nie przedłużonego z Krakowa. W dyskusyi przemawiali pp.: Łuczko, dr. Bobrowski, r. Gadomski i inż. Dziakiewicz. Sprawę szynkarską referował dr. A. Wróblewski, żądając zmniejszenia ilości szynków w Pogórzu. W dyskusyi zabierali głos: r. ces. Kostrzewski, dr. Bobrowski, p. Foryś i i. Zgromadzenie zakończyło się o g. 8 wieczorem.

Pod koła wozu dostała się wczoraj na ulicy Blich Józefa Ćwiklik, lat 51, która odniosła liczne poranienia i pokaleczenia. Pogotowie opatrzyło ją i odstawiło do domu.

Upadek z drabiny. Wczoraj przywieziono pociągiem na dworzec kolejowy robotnika Stanisława Nowaka z Niepołomic, który spadł z drabiny i odniósł ranę na głowie, nadto doznał silnego wstrząśnienia mózgowego. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Rozbicie galaru. W sobotę wieczór o godz. 9½ zdarzyła się na Wiśle katastrofa rozbicia galaru, która mało nie pozbawiła kilku osób życia. Galar, naładowany kamieniami, uderzył o przyczółek nowego mostu na Wiśle tak silnie, że się rozbił i 5 flisaków wpadło do rzeki. Trzech z nich zdołało się zaraz wyratować, dwóch jednak poniosła woda; wskoczono do stojącej przy brzegu łodzi i dopiero pod fabryką Zieleniewskiego zdołano ich wyciągnąć z wody.

Zamach rewolwerowy. Stefan Chrostek, 28-letni bednarz, zabawiał się w szynku Amstera na pl. Groble wczoraj ze znajomym Wojciechem Węglowskim, wyrobnikiem dziennym. Między pijącymi przyszło do kłótni, w czasie której Chrostek wybiegł do swego mieszkania, znajdującego się w tymsamym domu, w którym się mieści szynk, i wrócił z rewolwerem w ręku. Przybiegł do Węglowskiego i, wymierzywszy ku niemu rewolwer, dał dwa strzały, które na szczęście chybiły. Chrostka natychmiast aresztowano.

Nieuczciwa służąca. 14-letnia Magdalena Wójcik z Odwiśla w gubernii kieleckiej, skradła swej pani 80 kor. gotówką i książeczkę Kasy Oszczędności na 1500 kor. Przy rewizyi znaleziono skradzione pieniądze i dziewczynę wsadzono do kozy.

Żart czy kradzież? W sobotę w nocy przechodnie plantami naprzeciw strażnicy pożarnej ze zdziwieniem spostrzegli ogromny stół na 12 osób, rozstawiony w poprzek plant. Niewiadomo, czy jakiś żartowniś umyślnie rozstawił go na plantach i umknął, czy też złodzieje, uchodząc z łupem, spostrzeżeni stół zostawili i uciekli. Oryginalną zgubę umieszczono w magistracie.

Włamanie. Do mieszkania p. Maryi Korneckiej, zamieszkałej przy ul. św. Filipa l. 14, włamali się wczoraj złodzieje i skradli 2.386 kor. gotówki. Pani K. podjęła tę sumę przed paru dniami dla swego zięcia, złodzieje widocznie byli o tem poinformowani, co popiera fakt, że nie tknęli niczego, szukali jedynie za gotówką w biurkach i szafach. Za włamywaczami śledzi policya.

Zwyrodniały starzec. Kilkakrotnie już pisaliśmy o zwyrodniałym, 71-letnim starcu, Feliksie Borkowskim, węglarzu z ul. Felicyanek, który uwodzi nieletnie dziewczęta. Od roku już bałamucił 13-letnią Zofię Szumcównę, z którą utrzymywał stosunki, zwabiając dziewczynę do siebie podarunkami. Zrozpaczeni rodzice dziewczyny udawali się na policyę o pomoc. Policya interweniowała, sprawa oparła się nawet o sąd, mimoto zwyrodniały starzec nie przyszedł do opamiętania. D. 7 bm. zwabił do siebie Szumcównę, pokazawszy jej lalkę, i dziewczyna od tego czasu nie pokazała się w domu. Rodzice udali się o pomoc na policyę, skąd wysłano do Borkowskiego ajenta. Ten jednak nie zastał w mieszkaniu Borkowskiego, który podobno z ową dziewczyną uciekł w niewiadomym kierunku z Krakowa. Policya wszczęła poszukiwania za zbiegłym.

Odpowiedzi redakcyi. Wnemu Panu S. S. w Lipniku. Zasięgniemy informacyi u posłów. Zaznaczamy obecnie tylko, że projekt ustawy o podwyższeniu emerytur pensyonistów starego stylu uzyskał dopiero aprobatę komisyi budżetowej, a musi być uchwalony przez pełną Izbę, co może nastąpić z okazyi dyskusyi budżetowej.

Z kroniki żałobnej.

Izydor Adolf Wroński, emer. rewident kolejowy, zmarł 9 bm., przeżywszy 42 lat.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał 0·0° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +° 4·5 C.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Koncert“, komedya w 3 aktach Hermana Bahr'a, tłomaczył Ryszard Ordyński.

Herman Bahr jest jedną z najbardziej interesujących postaci niemieckiej współczesnej literatury, nie obfitującej w zresztą w talenty. Doskonały krytyk, fejletonista i essayista, ongi przywódca „Młodych Niemiec“ w Austryi, umysł bujny, ruchliwy, pełen dowcipu, Herman Bahr, przed kilku laty każdą nową komedyą swoją wywoływał w teatrach małą burzę. Nonszalancya i paradoksalność, ujawniana w kompozycyi, a zakrawająca niekiedy aż na kpiny z publiczności, drażniła zwykle część widzów, przywykłych do systematycznej roboty niemieckiej. Bahr przypominał niekiedy Shaw'a, ale mniej intelektualnego, mniej satyrycznego i paradoksalnego, natomiast akcentującego wiedeńską bonhomię, Wiener Gemüthlichkeit. Ta wiedeńskość, niepretensyonalność i humor Bahra stanowią sympatyczną cechę jego scenicznej twórczości. Wykazuje je w niemałym stopniu jego ostatnia komedya „Koncert“, która w Wiedniu i Berlinie odniosła wielki sukces.

W „Koncercie“ przedstawia Bahr znakomitego pianistę i mistrza, otoczonego gromadą uczennic ze wszystkich stron świata (wzorków do tych postaci w Wiedniu nie brakło Bahrowi!). Mistrz ma wiele awanturek miłosnych, ale zawsze powraca do swej wiernej żony, która jest niezbędną, rozumną przyjaciółką. W górskiej willi, dokąd starzejący się mistrz pod pretekstem „koncertu“, schronił się z nową swoją zdobyczą, młodą mężatką, panią Jura, a dokąd za nim pospieszyli małżonka w towarzystwie doktora Jury i wreszcie jedna z histeryczno-modernistycznych uczennic — rozgrywa się wesoła komedya, ujawniająca przewagę żony nad (niedoszłą) kochanką.

Sztuka odegrana została doskonale, ale pożądaneby było żywsze tempo. Mistrzem był p. Sobiesław, jego rozumną żoną p. Barwińska, która miała dużo spokojnego wdzięku; niespokojną panią Delfiną Jura p. Jarszewska, a modernistyczną uczennicą „stylizowanym wężem“ p. Sulima.

Najoryginalniejszą postać stworzył p. Stanisławski, bardzo inteligentnie i pomysłowo opracowawszy rolę doktora Jury. Jestto oryginalna postać młodego bogatego uczonego, intelektualisty, nerwowca o pogodnej filozofii życiowej, który sam o sobie mówi z wiedeńska, że jest *„a bissel a Narr“*. P. Stanisławski postać tę subtelnie pojął i w bardzo charakterystyczne rysy wyposażył. *L. S.*

Z teatru miejskiego. W dniu dzisiejszym w dramacie Słowackiego: „Horsztyński“ rozpoczynają się występy p. Michała Tarasiewicza. Występów tych będzie nieodwołalnie tylko trzy. We środę gra znakomity artysta Gustawa w „Ślubach panieńskich“ Fredry, a w piątek Romea. — Najnowsza sztuka repertuaru krakowskiego świetna a pełna humoru komedya Bahra: „Koncert“ grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i czwartek.

„Osy“ Arystofanesa na scenie krakowskiej odegrane będą w dniu 25 kwietnia b. r. przez akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego. Świetna ta komedya Arystofanesa, jedna z owych na pół zwierzęco-ludzkich, ukaże się na naszej scenie w całej wspaniałości zewnętrznej.

Po „Żabach“ i „Ptakach“ wprowadza Koło klasyczne „Osy“, dając zupełny obraz najlepszych utworów niedoścignionego komika greckiego.

Nadmieniając, że jestto pierwszy przekład polski, dokonany przez znanego tłómacza Arystofanesa, p. Bogusława Butrymowicza, komedyi nie granej dotąd nigdzie, nacechowanej wielkim komizmem, a kończącej się tańcem greckim (rodzaj baletu klasycznego) wykonanym przez Krabiki morskie, którego przygotowaniem zajmuje się p. Doliński.

Ta pełna humoru satyra na sądownictwo greckie daje świetny obraz ówczesnego życia obyczajowego.

Reżyseryę prowadzi p. Stanisław Stanisławski, stroną filologiczną przedstawienia kieruje prof. M. Bogucki wraz z tłómaczem.

Bilety po cenach zwyczajnych bez dopłaty wcześniej nabywać można w Kole dramatu klasycznego, Uniwersytet I. p., sala nr. 33 od godz. 11—1 i od 6—7 wieczorem.

Z teatru ludowego. W szeregu sztuk lekkich i wesołych, z jakich składał się w ostatnich tygodniach repertuar teatru ludowego, dała dyrekcya: „Katastrofę kolejową“ Eberharta, posiadającą sceny o silnem dramatycznem napięciu. Dramaty katastrof kolejowych, pełne w życiu tragedyi i grozy, muszą na scenie również wywierać silne wrażenie. Licznie zapełniająca teatr wczoraj publiczność była od początku do końca gry pod okropnem wrażeniem wykolejenia się pociągu w jednej z okolic Niemiec. — Dodatnie i silne wrażenie sztuki, jakiemu ulegli widzowie, nie jest wyłącznie zasługą autora, lecz w lwiej części także znakomicie zespolonych artystów sceny ludowej. Na pierwszem miejscu należy wymienić świetnie z prawdą i życiem odtworzoną rolę maszynisty Klausena, którą grał dyrektor teatru, p. E. Rygier. Pozatem pp.: Poleński, Turski, Helleński, Jejde, Tatrzański i in. zasługują na słusze pochwały za zapał i przejęcie się, z jakimi odtworzyli postacie dramatu. Z pań należy wymienić: p. Gawlikowską, p. Rozwadowską i p. Gajewską, które swe epizodyczne rólki opracowały sumiennie. Całość przedstawienia wypadła nadzwyczajnie dobrze, za co należy się uznanie dyrekcyi i reżyseryi teatru ludowego. *ri-ri.*

Z Dyrekcyi komunikują nam: Dziś na dochód „Samopomocy“ dane będą: „Ofiary caratu“, dramat współczesny, grany ubiegłego sezonu z wielkiem powodzeniem. — We wtorek: „Lalka“ z p. J. Brzozowską i prof. Isakowiczem. Melodyjna ta operetka ściąga zawsze licznych zwolenników muzyki do teatru ludowego. — We środę po raz trzeci: „Katastrofa kolejowa“ przyjęta bardzo przychylnie przez publiczność i prasę. — „Wśród swoich“, sztuka A. Kolla budzi wielkie zainteresowanie, gdyż autor po raz pierwszy w tej sztuce sięgnął do przedstawienia życia chłopów z okolic Krakowa. Bilety są już do nabycia w cukierni J. Brzeziny.

Roczne sprawozdanie teatru ludowego w Krakowie pod dyrekcyą Edmunda Rygiera. Dnia 11-go kwietnia 1909 roku rozpoczęto przedstawienia w sali odrestaurowanej, na powiększonej scenie, z nowemi dekoracyami z Wiednia i Krakowa. — Odegrano: „Kantatę“ M. Świerzyńskiego, „Mąż od biedy“ Bilzińskiego, „Kiejstut“ Asnyka i „Kościuszko“ Anczyca.

Od dnia 11 kwietnia 1909 r. do 11 lipca 1909 dano przedstawień 95. Od dnia 15 sierpnia 1909 r. do 11 kwietnia 1910 dano przedstawień 281; to zn. w 11 miesiącach dano razem **376** przedstawień. —

Tragedyj i dramatów odegrano	78	wieczorów
Komedyj i fars	118	„
Sztuk śpiewnych, ludowych, wodewili i operetek	156	„
Oper i oper komiczn.	24	„
Razem	376	wieczorów.

Z tego oryginalnych sztuk 187 wieczorów — obcych: niemieckich, francuskich, angielskich, włoskich i japońskich 189 wieczorów.

Autorów naszych: A. Mickiewicz, J. Słowacki, St. Wyspiański, Kasprowicz, Asnyk, Moniuszko, Kurpiński, J. N. Kamiński, Bogusławski, Anczyc, Małecki, Kl. Bąkowski, Bliziński, Bałucki, Przybylski, Julian z Poradowa, Galasiewicz, Walewski, Brodziński, Chamski, Kośmiński, Szutkiewicz, Zapolska, Turzyma, Kozłowski, Świerzyński, Sienkiewicz, Parvi, Lorenz, Kallas, Suesser, Bogusławska, Rączkowski, Danielewski, Wierciak, Ruszkowski.

Autorów obcych: Szekspir, Szyller, Gutakow, Gorkij i i.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Horsztyński“.
Wtorek: „Koncert“.
Środa: „Śluby Panieńskie“.
Czwartek: „Koncert“.
Piątek: „Romeo i Julia“.
Sobota: „Gdy młode wino zakwita“.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek „Ofiary caratu“. („Matka Polka“).
Wtorek. „Lalka“.
Sroda: „Katastrofa kolejowa“.
Czwartek: „Wśród swoich“.
Piątek: „Wśród swoich“.

Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi.

Telegram „Nowin“.

Lwów. Aresztowano tu Mikołaja Siemionowa porucznika kurskiego pułku p. z Kijowa, który udając rysownika technicznego pracował w różnych biurach a był szpiegiem.

Sokal. Żandarmerya aresztowała Piotra Kusowa, oficera rosyjskiego, który udawał dezertera rosyjskiego.

Czerniowce. Aresztowano tu trzech szpiegów rosyjskich, uwijających się tu od pewnego czasu. Okazało się, że szpiegowie ci są przebranymi oficerami rosyjskimi.

Telegramy „Nowin“.

Powstanie w Albanii.

Saloniki. Rada ministeryalna rozporządziła, aby przy pomocy wszystkich wysłanych wojsk w liczbie 25 batalionów przeprowadzono w Górnej Albanii z całą energią w najkrótszym czasie konieczne reformy, dokonano spisu ludności, oraz zestawiono stan posiadania. Przywódcy obecnego powstania mają być stawieni przed sądem wojennym.

Zbrojny napad na urząd skarbowy.

Tyflis. (Pet. aj. tel.). W Kitliar napadło 30 Kaukazów na urząd skarbowy. Straż wojskowa stawiała opór. Pięciu żołnierzy, kasyer i rachmistrz zabici.

Rozmaitości.

„Polskie króliki“. „Ostdeutsche Korrespondenz“ omawia sprawę mnożenia się ludności polskiej i niemieckiej i zaznacza, że w kołach niemieckich ustaliło się fałszywe mniemanie, jakoby w Prusach ludność polska mnożyła się znacznie szybciej, aniżeli niemiecka. Liczba dzieci w małżeństwach polskich bywa wprawdzie większa, niż w niemieckich, lecz pod względem politycznym przewaga ta niema znaczenia. Wyrównywa się to bowiem całkowicie przez większą śmiertelność między dziećmi polskiemi, a dalej przez emigracyę ludności polskiej. Przyrost więc ludności obu narodowości jest z powodu tego zupełnie równy. Dowodem tego jest urzędowa statystyka, według której w Prusach w czasie od r. 1890 do 1905 ludność niemiecka powiększyła się o 24,6%, ludność polska o 24,7%. W dziedzinę więc bajek przenieść należy twierdzenie, jakoby Polacy mnożyli się, jak „króliki“.



CHOROBY PŁUC

kaszel, krztusiec, influencę, nieżyty narządów oddechania

leczą liczni lekarze skutecznie

SIROLINĄ „Roche“

SIROLIN „Roche“ jest przyjemny w używaniu i smaczny. Należy żądać we wszystkich aptekach wyraźnie SIROLIN w opakowaniu oryginalnem „Roche“ i zwracać stanowczo naśladownictwa. (Polecenie lekarskie).

F. Hoffmann-La Roche & Co., Basel (Szwajcarya) Grenzach (Baden).



133

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9. róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708
otrzymała dzieło pod tytułem:

Przewodnik po Litwie i Białejrusi

zebrał i opracował
N. ROUBA.
WYDANIE DRUGIE.
Cena Kor. 3·—, z przesyłką K. 3·45. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

1 Rymarz-siodlarz i 1 lakiernik powozów potrzebni zaraz. Zgłoszenia listowne Czernecki Zakopane. 470

ZDOLNI

krawcy i panny

znajdą zaraz zajęcie w pracowni Henryka Schwarza — Kraków, Grodzka 13. 472

KILKA

zdolnych staniczarek

potrzeba zaraz do Magazynu konfekcyi damskiej Leona Grabowskiego w Krakowie plac Maryacki 9. 473

Panny uzdolnione w krawiectwie znajdą umieszczenie w magazynie sukien damskich ul. Długa l. 16 II. p. 478

Kupię sklepik dobrze się rentujący z maglą. Zgłoszenia poste-restante G. 21 Kraków. 479

Chłopca do praktyki do sklepu korzennego z odpowiedniemi kwalifikacyami. Wiadomość w sklepie ul. Krowoderska 157, Stillerówka. 480

Poszukuje się zdolnego kucharza dla uczni szkoły kadeckiej w Łobzowie. Bliższych wiadomości udziela zarząd ekonomiczny. 483

Do sprzedania.

PARCELE

do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długosza i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podzamce 26, I. piętro, między 292 godziną 12—2. Szarochowa

Do wynajęcia.

Lokal 463

na sklep i mieszkanie w bardzo dobrem miejscu od 1 maja b. r. do wynajęcia. Wiadomość ul. Krowoderska l. 122.

---

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 504



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 190.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

Zginęła

suka legawa „Kora“, włos długi, biały, płaty siwawo-bronzowe, ogon krótki, w kagańcu z 2 markami. Uprasza się znalazcę odprowadzić ją Zacisze 14, I piętro. Kraków, za wynagrodzeniem. 484

PRZYJMUJĘ 452

wszelką krawiecczyznę damską i dziecinną starannie i szybko wykończam po możliwie najtańszych cenach

A. Bujakowa

ul. św. Jana Nr. 9, II. piętro, oficyny.

„LAKTOL“

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu. ::

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. :: 246



CZEKOLADA
uznanej dobroci wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 18, Floryańska 2. 57
Żądać proszę wszędzie.

FABRYKA 225
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 18 B.

Wincenty Satalecki

Kraków, ul. Floryańska 18.
poleca
wszelkie wędliny oraz szynki
nieporównanej jakości i smaku
jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.
Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem 75

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt“.

Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

Kule i Kręgle

z drzewa Ligaum Sanctum polecają najtaniej
REIM i Spółka
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 331

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA 449

do różnorodnych celów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

481

Zmiana lokalu!

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność iż z dniem 12 go b. m. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej l. 10

na ul. Karmelicką pod l. 24.

Dziękując za dotychczasowe względy i nadal polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Franciszek Saniternik.

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1908 L. 48,160 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej, rozpoczną się **NOWE KURSA** w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60



„KALO-WIBRATOR“

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 41

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuje bardzo dokładnie spiesznie i tanio

∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2 (dom własny).

TELEFON
Nr. 330.

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Wydawca Leszek Rzeczpałka. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Bauer. Druk. W. Korneckiego i S. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.